

Nowa ekonomia?

Autor tekstu: **Jerzy Neuhoff**

W jednym z niedzielnych dzienników radiowych usłyszałem końcowe zdanie pewnego wystąpienia, które, aby nie uciekło z pamięci natychmiast zapisałem, a brzmiało ono tak: *"Wynika z tego, że najważniejszym elementem w procesie produkcji jest człowiek, a nie kapitał, bo na każdym produkcie, człowiek, który jest obrazem Boga, wyciska swoje piętno."*

Nie poznałem, niestety, przesłanek, z których powyższy wniosek wyprowadzono, a wydaje mi się on ze wszech miar interesujący i godny zastanowienia. Choć sformułowanie na pierwszym miejscu stawia problem ekonomiczny, ale zawiera też warstwę socjologiczną, także etyczną. Ekonomia tak bardzo ogarnia swymi skutkami życie codzienne, dlatego zajmę się tylko tym aspektem.

Co oznacza stwierdzenie, że **"najważniejszym elementem w procesie produkcji jest człowiek"**?

Zauważmy, iż to stwierdzenie ma dwojaki sens; jeden dotyczy człowieka jako pojedynczego osobnika zaliczanego do rodzaju ludzkiego, a drugi dotyczy Człowieka traktowanego jako cały rodzaj biologiczny, stąd i napisałem go z wielkiej litery. To rozróżnienie przyda się w dalszym toku tej krótkiej i nieobiektywnej analizy.

Bez wątpienia na początku produkcji stoi człowiek i jego potrzeby, następnie znajdujemy wielu innych ludzi, którzy znajdują sposób ich zaspokojenia. Na końcu stoi znowu człowiek, może nawet dwóch, jeden sprzedaje a drugi kupuje. Bywa, że ten, który kupuje, jest tym samym, który stał na początku, któremu czegoś brakowało i co uruchomiło całą serię wydarzeń, bywa, że ten zainteresowany dawno już o swoim zmartwieniu zapomniał albo nawet nie żyje. Ostatecznie, Leonardo da Vinci marzył o lataniu, ale sukcesu braci Wright nie doczekał, natomiast ci, którzy czterdzieści lat temu pisali podania o przyłączenie ich do sieci telefonicznej, mogą sobie teraz kupić telefonów ile tylko zechcą, i to działających. Oni doczekali.

Zazwyczaj jednak nie chodzi o jakąś jednostkową potrzebę, ale o potrzebę większej liczby ludzi, czyli potrzebę społeczną. Jeśli chcemy zaspokoić jedną, wtedy możemy komuś wyświadczyć bezinteresowną przysługę, jeśli chcemy zaspokoić potrzebę wielu ludzi, wtedy możemy przy okazji zrobić także dobry interes. Jeśli chcemy kogoś nakarmić to wystarczy kupić mu choćby jedną bułkę, ale można także wymyślić McDonalda, fastfoody lub catering.

Zapytajmy z kolei, — na czym ma polegać to piętno, wyciskane na ludzkich produktach?

Sprawa jest dość prosta, gdy chodzi o twory artystów czy dzieła jednostkowe, np. wieżę Eiffla, most Kierbedzia, IX Symfonię lub coś w tym stylu. Każdy twórca zazwyczaj chce wycisnąć swoje piętno na stworzonym dziele; producenci np., starają się wbić do głowy klientów obraz swojej firmy, stąd tyle troski o wyraziste logo czy dobre hasło reklamowe.

Zupełnie inaczej jest, gdy mamy do czynienia z produktami masowymi. Nikt nie chce, aby np. kupując kilka szklanek, zauważać na każdej z nich jakieś ślady 'twórczej' działalności pracowników huty szkła. Wszystkie mają być do siebie podobne, jak dwie krople wody. Podobnie ma się rzecz i z innymi wyrobami; producenci i użytkownicy preferują daleko idącą uniformizację. Czasem jednak człowiek fizycznie zajęty montażem samochodu, jest od niego dość oddalony w swych myślach, a wtedy czegoś może nie dokręcić lub zgół o czymś zapomnieć. W ten sposób na swoim wyrobie wycisnąłby swoje osobiste piętno, na którym jednak nikomu nie zależy. Dlatego producenci tak projektują systemy produkcji i kontroli, aby podobne przypadki się nie zdarzały. Jeżeli jednak, jak to już się zdarzyło, projektant jakiegoś pedału wywrze na nim zbyt osobiste piętno, które nie znajdzie uznania, wtedy mamy do czynienia z aferą. Nie ma więc sensu dyskutować z czyjej inspiracji to piętno powstaje, bo tym zajmują się niekiedy sądy. Powoływanie się na siły nadprzyrodzone byłoby zupełnie zbędne, niczego by nie tłumaczyło ani nie wyjaśniło, za to mogłoby sporo namieszać.

A człowiek, nawet pojedynczy i całkowicie odosobniony, może, czasem przez przypadek, a czasem z własnej woli, unieruchomić cały system produkcji. Domyślili się tego już dość dawno organizatorzy strajków, metoda się przyjęła o czym możemy przekonać się nieomal codziennie, jak nie z mediów, to z osobistego doświadczenia. Przemysłowcy, mniejsi i więksi, nauczeni doświadczeniem, robią więc wszystko, aby wyeliminować takie niespodzianki. W ten sposób działają w interesie całego społeczeństwa, które, będąc konsumentem, strajkami zainteresowane nie jest.

W tym sensie mówca miał więc rację; człowiek jest najważniejszym elementem procesu produkcji. Zwierzęta i rośliny nic nie produkują, produkcja jest domeną człowieka.

Jeśli jednak Człowiek zaczyna coś wytwarzać wyłącznie dla Człowieka, czyli w celu jak

najbardziej społecznie pożądanym, wtedy łatwo może dojść do tego, że pojedynczy, konkretny człowiek nie jest z tego specjalnie zadowolony. Cała gospodarka socjalistyczna była nastawiona na *zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki*, czyli właśnie Człowieka. Doświadczenie jednak pokazało, że potrzeb pojedynczych ludzi w ten sposób nie daje się zaspokoić, nie był też ustrój socjalistyczny ośrodkiem rozwoju najwyższej techniki ani wzorem kultury. Rzecz dziwna, w tamtej gospodarce stale też brakowało pieniędzy, ściślej biorąc — pieniędzy, jakie były w obiegu w innych krajach, choć własnych było tyle, że w pewnym momencie wszyscy byliśmy milionerami. Tyle, że te nasze, krajowe, i niektóre zagraniczne, jakoś nie mogły przeistoczyć się ani w bogactwo, ani w kapitał. To, co znajdowało się w skarbcach PKO czy NBP, choć było podobne w swej formie do innych pieniędzy, tworzących w jakiś sposób, ale przecież nie cudowny, kapitał, kapitałem nigdy nie było a tylko nosiło nazwę pieniędzy. Szkoda, że nie rozumieją tego prostego faktu protestujący przeciwko oddaniu naszych 'banków' w obce, niepowołane, ich zdaniem, ale jednak kompetentniejsze, ręce.

Rodzi się tu pytanie — co miał na myśli mówca postulując pomniejszenie roli kapitału w procesie produkcji? Trudno na nie odpowiedzieć nie znając całości przemówienia ale, w ramach ćwiczeń, spróbujmy rozpatrzyć zupełnie krańcowy przypadek, czyli możliwość produkcji bez kapitału. Bo skoro człowiek jest najważniejszy, a z cytowanego stwierdzenia wynika, że obecnie kapitał jest najważniejszy, w każdym razie ważniejszy od człowieka, to może sensownym byłoby nie poprzestawać na stopniowym eliminowaniu kapitału, lecz dążyć do jego zupełnej likwidacji. Że taka myśl jest dopuszczalna świadczy choćby to, że historia ekonomii odnotowała już kilkakrotnie takie propozycje; pojawiają się one i w naszych czasach; głoszone są np. przez ruch Zeitgeist Movement czy zwolenników powszechnego dochodu obywatelskiego.

Jeśli spojrzeć na rozwój procesu produkcji, to jedną z jego cech jest stopniowe zmniejszanie się udziału czynnika ludzkiego. Już zastąpienie toporka kamiennego toporkiem z brązu, a potem żelaznym, zmniejszyło liczbę ludzi zaangażowanych przy karczowaniu puszc. W rezultacie wielu następnych pomysłów doszło do tego, że dziś można wiele rzeczy wyprodukować nieomal bez udziału człowieka. Zaprezentowany ostatnio, również w Warszawie, robot ASIMO, daje, być może, pojęcie o nadchodzącej epoce.

Człowiek stoi na początku procesu produkcji i na jego końcu, ale pośrodku jest go coraz mniej. Czy w przyszłości zupełnie go tam nie będzie — oto jest pytanie? Ale nawet wtedy pozostanie on najważniejszym elementem produkcji jako jej projektant i odbiorca.

A co z kapitałem? Aby udzielić odpowiedzi na takie pytanie zerknijmy na najprostszą chociażby definicję tego pojęcia. W Wikipedii możemy wyczytać, że *"Kapitał, to pojęcie z dziedziny ekonomii i finansów, oznaczające dobra (bogactwa, środki, aktywa) finansowe, szczególnie, gdy służą one rozpoczęciu lub kontynuacji działalności gospodarczej. Jest jednym ze środków wytwórczych, obok: pracy, przedsiębiorczości i ziemi, które są potrzebne do rozpoczęcia produkcji."*

Kto zechce poczytać co na ten temat napisało wcześniej kilka pokoleń ekonomistów, ten przekona się, że zacytowany fragment definicji ujmuje najistotniejsze cechy kapitału. A z definicji tej wynika, że bez kapitału szansa na rozpoczęcie, a później kontynuację działalności gospodarczej, czyli także produkcji, jest raczej niewielka. Dobrze wiedzą o tym także wszyscy ci, którzy próbowali albo próbują podjąć własną działalność gospodarczą.

Próby socjalistów utopijnych oraz doświadczenia kilku narodów, które po 1917 roku a potem po 1945, próbowały obejść się bez kapitału wykazały, że próba zmniejszenia jego roli jest skazana na niepowodzenie.

Argumentem może być także skutek, jaki w Europie Zachodniej osiągnięto kilkadziesiąt lat temu dzięki planowi Marshalla, bez którego my i nie tylko my, musieliśmy się obyć. A i dziś, niemal w każdym dzienniku radiowym i telewizyjnym informującym o stanie gospodarki kilku, nie tak znowu odległych krajów, choćby Grecji i Portugalii, a wcześniej Islandii, ciągle jest mowa o ich potrzebach finansowych. Żaden z rządów tych państw nie próbuje nawet sugerować, że da sobie radę z tysiącnymi kłopotami bez pieniędzy.

A od czego rozpoczynają politycy walkę z wrogim państwem czy niebezpiecznym politykiem, jeśli nie od groźby zamrożenia jego aktywów bankowych?

Wielki Kryzys rozpoczął się od upadku niewielkiego banku, który udzielał kredytów bez opamiętania, obecny też jest po części dziełem niefrasobliwych, młodych bankowców, którzy zamiast uczyć się na błędach dziadków i wspierać produkcję, tak jak ich dziadkowie wspierali konsumpcję na wyrost. Po raz kolejny banki, a więc kapitał, okazał się nie tylko niezbędnym dla produkcji, ale także elementem bardzo wrażliwym na działanie człowieka. Można sądzić, że gdyby bankami zarządzały bezmyślne komputery, do tego by nie doszło.

Bez pieniędzy jako przedmiotu można się obejść, choćby dzięki kartom płatniczym, ale od kapitału ucieczki nie ma, chyba że w nicość ekonomiczną.

Nie ma więc co nawoływać, nawet w szlachetnej intencji 'umoralnienia' produkcji, do powtarzania eksperymentów, tyle razy już dokonywanych, również dlatego, że są to eksperymenty dokonywane na ludziach, a nie na nieświadomych istnieniu banków, pieniędzy, odsetek i kredytów królikach czy szczurach. Zwierzętom też staramy się zaoszczędzić zbędnych cierpień.

Jeżeli więc ktoś wyobraża sobie produkcję bez kapitału, to nie jest to zbyt sensowne postawienie sprawy, zważywszy nauki płynące nie tylko z przeszłości ale i teraźniejszości. Nigdzie, jak dotąd, niczego lepszego nie wymyślono ani też nie zanoszą na taki wynalazek.

Bez kapitału nie ma produkcji, a bez produkcji nie ma tego wszystkiego, bez czego dziś żyć się już nie da. Co będzie za lat tysiąc, trudno wyrokować, jednak dziś można uznać, że publiczne głoszenie takich pomysłów jest grubo przedwczesne, jest rozsiewaniem złudzeń, które w rezultacie muszą przynieść tylko frustrację i rozczarowanie. "*Nie wystarczy, aby myśl parla do urzeczywistnienia się, trzeba aby rzeczywistość sama narzucała myśl*" — że zacytuję klasyka, jakby nie było specja od kapitału. Raczej należy pobudzać aktywność i przedsiębiorczość w istniejących warunkach lub zmieniać te warunki na bardziej sprzyjające, niż liczyć na cud, bo te w ekonomii się nie zdarzają.

Pora na konkluzje.

Już od kilkuset lat ludzie starają się ograniczyć swoje ślady zostawiane na swoich wytworach, i jest w interesie wszystkich, aby tych śladów było jak najmniej. Dlatego należy raczej zmniejszać bezpośredni udział człowieka w procesie produkcji, co od pewnego czasu jest realizowane a objawia się choćby tym, że czas pracy poświęcany bezpośrednio produkcji stale się skraca. Mimo to rola człowieka nie zmienia się — jest on najważniejszy.

Kapitał jest w produkcji nieodzowny ale, jak nieomal wszystko, może być użyty także przeciw człowiekowi. Próby jego wyeliminowania, prowadzone nieomal od początków, zarówno nieświadome jak i świadome lub wymuszone, nieodmiennie prowadziły do nieszczęść i nędzy materialnej oraz duchowej.

Jeżeli zasady logiki nadal obowiązują, to jedna z nich głosi, że z prawdy nie może wynikać fałsz. Jeśli więc wniosek jest fałszywy, przyczyn należy szukać w przesłankach. Niestety, tych przesłanek ze swojej winy nie słyszałem, a ci, którzy słyszeli chyba ich nie pamiętają. Zapewne z całego przemówienia zapamiętali tyle, że mówca był *przeciw*. A to, że był *przeciw*, może się przydać w każdej okazji czego mówca powinien być świadomy.

Skąd więc takie tezy? Powiedziałbym, że w tym przypadku wzięły się z jednego — nieodróżniania człowieka od Człowieka, czyli nieszanowania prawa przechodzenia ilości w jakość. Takimi tezami jak zacytowana na wstępie, nie wzbogaci się nauk ekonomicznych ani nie poprawi funkcjonowania społeczeństwa. Prawa przyrody, a ekonomia jest także jej częścią, przypomną o swoim istnieniu w najmniej pożądanym momencie.

[Jerzy Neuhoff](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-06-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1864) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1864>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych

do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl